

7

5 sierpnia, nr 7

OFICJALNY MAGAZYN



BNP PARIBAS

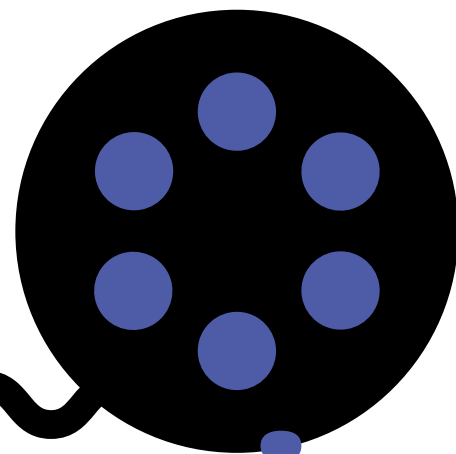
**Dwa Brzegi**

Festiwal Filmu i Sztuki

**GŁOS**



**DWUBRZEŻA**



**Peszek**



**Sikorski**



**Filipowicz**



**Habowski**

## 7.

Adres redakcji: ul. Szkolna 1, Kazimierz Dolny; e-mail: redakcja@dwabrzezi.pl; Redaktor naczelny: Marcin Radomski; Redaktor prowadzący: Bartosz Kuchler; Skład redakcji: Maja Kowalska, Magda Suchocka, Natalia Oumedjebeur; DTP: Radosław Bućko; Fotograf: Krzysztof Wójcik, Konstanty Więckiewicz.

Oficjalny magazyn BNP PARIBAS DWA BRZEGI 16. Festiwalu Filmu i Sztuki w Kazimierzu Dolnym i Janowcu nad Wisłą



## W aktorstwie powszechność to jest śmierć

**Na BNP Paribas Dwa Brzezi rozmawiamy z Janem Peszkiem, głównym bohaterem festiwalowej sekcji „I Bóg stworzył aktora”.**

**Maja Kowalska: Czym jest dla Pana ta retrospektywa?**

**Jan Peszek:** Odkrywam nowe rzeczy. To nadzwyczajne, że Grażyna Torbicka wskazała właśnie te filmy, one są szalenie zróżnicowane i przede wszystkim są filmami z przeszłości. Po raz pierwszy nie emocjonuję się ponad miarę. Są zjawiska, które się mniej lub bardziej starzeją, ale nie ulegam z tego powodu panice. I oglądam tym razem bardzo spokojnie. A jeżeli chodzi o retrospektywę, jestem przede wszystkim zadowolony.

**Czy odczuwa Pan zmianę, która dokonała się w aktorstwie na przestrzeni lat?**

Tak, odczuwam, rejestruję, mam bezpośredni wgląd przez kontakt z młodymi studentami z krakowskiej szkoły teatralnej, na której wykładam. Obcując z młodymi ludźmi, obserwuję aktualne priorytety. Na pierwszy plan wysuwa się zrozumienie mechanizmów rynkowych. Jeśli jest coś stałego w aktorach mojego pokolenia, to jest to przywiązanie do niebylejakości. Jest to cecha związana z charakterem łatwo dostępnych wiadomości i wiedzy, według mnie pseudowiedzy. Ta dostępność przekłada się na sposób reagowania młodych ludzi. Dzisiejsze pokolenia boją się głębszego zanurzenia. Uświadamiam sobie, że pewien rodzaj braku odwagi i łapania się za rzeczy gotowe jest na porządku dziennym. Człowiek się w swojej istocie nie zmienia, zmieniają się zachowania, czasami potrzeby, w zależności od okresu, w którym żyje. Trzeba dotrzeć do głębszych warstw człowieka, żeby sięgnął po coś naprawdę ważnego. To nie

oznacza, że pojawiają się dziś mniej ważne filmy czy mniej ważne role, ale dzisiejsza twórczość jest wyrównana. Trudno jest wyłowić coś tak szalenie indywidualnego, jak choćby wyświetlane przed chwilą „Pożegnanie jesieni”.

**Wspomniał Pan o pewnego rodzaju powierzchowności i bylejakości obecnej w dzisiejszej sztuce, czy można dodać tu również słowo „powszechność”?**

Twórczość stała się powszechna. Powszechność wiąże się z takim zjawiskiem jak sprostanie wszystkim. Zapominamy o tym, że my możemy mówić swoim absolutnie niepowtarzalnym językiem. Ludzie nie są zbitą masą, w której obowiązuje wspólny mianownik. Sztuka nie może sprostać oczekiwaniom każdego. Mówiąc o aktorstwie, jeżeli ktoś mnie nie zaciekawia swoją indywidualnością i jest jednym z wielu, to znika w przeciągu sekundy.

**Powtarza Pan, że aktor nie powinien się skupiać na roli, tylko na partnerze. A jak to jest podczas grania monodramu?**

Monodram to przekaz skierowany bezpośrednio do widza bez wspomaganie się partnerem. Spektakl „Scenariusz dla nie istniejącego, lecz możliwego aktora instrumentalnego”, który przyjdzie mi dziś zagrać w Kinie na Zamku, pojmuję aktora jako nieskończony instrument. Publiczność w całości jest moim partnerem. Muszę przyznać, że ja do końca nie rozumiem istoty monodramu, choć jestem z nim utożsamiany. Sam badam ten fenomen. Tekst Bogusława Schaeffera, mimo że niełatwy, jest szalenie aktualny, a dla ludzi interesujących się sztuką staje się coraz bardziej aktualny.

# Nie kwestionujmy marzeń

Rozmawiamy z Michałem Sikorskim, który wcielił się w Grzegorza Płonkę, głównego bohatera filmu „Sonata”. Michał został wyróżniony na FFFF w Gdyni za najlepszy debiut aktorski.

**Maja Kowalska: Jak Ci się podoba Kazimierz Dolny? Miałeś okazję już być na festiwalu BNP Paribas Dwa Brzegi?**

**Michał Sikorski:** W tym roku po raz pierwszy mam możliwość uczestniczyć w tym Festiwalu. Sam Kazimierz bardzo mi się podoba. Pochodzę z Małopolski, więc wychowałem się niedaleko owianej legendą Lanckorony. Muszę przyznać, że Kazimierz jest jeszcze piękniejszy. Mam nadzieję, że w przyszłym roku uda mi się tu zawiatać na dłużej.

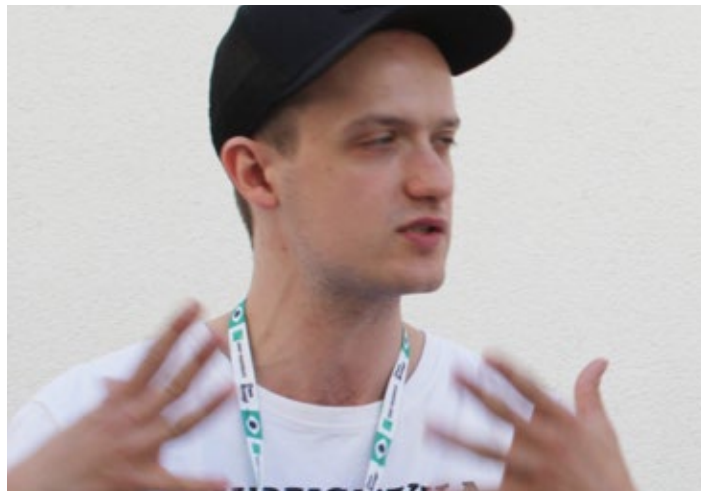
**Czego Michał Sikorski mógł nauczyć się od Grzegorza Płonki?**

Bardzo imponuje mi bezpośredniość i urok Grześka. Dla mnie niepełnosprawność to tylko jedna z jego cech. Osobiście chciałem go zbudować jako fightera – kogoś, kto walczy o swoje w drodze po marzenia i możliwość samostanowienia o sobie, nie bierze jeńców. Najważniejszą lekcją, którą wyniosłem jest to, że o marzenia trzeba walczyć i się ich nie wstydzić, obojętnie jak absurdalne by nie były.

**Jak praca nad filmem wpłynęła na Twój rozwój osobisty?**

Jerzy Stuhr powiedział, że to jest film o stawianiu się artystą. Mogę powiedzieć, że w moim przypadku czas prywatny zrymował się z czasem filmowym. Tak jak mój bohater, zacząłem rozumieć, że mam potrzebę tworzenia i aktorstwo to medium, za pomocą którego chce się wyrażać. Najbardziej jestem sobą, kiedy gram.

**Studiujesz w szkole teatralnej, a w przypadku „Sonaty” miałeś już okazję pracować na planie filmowym. Czy jesteś w stanie określić co jest bliższe Twojemu sercu – teatr czy film?**



Kocham teatr i nie zamierzam z niego zrezygnować, ale wybrałbym film. Lubię możliwość zanurzenia się na sto procent w bohatera, a po skończonym planie odłożenia tej historii i pożegnania się z postacią. Jest to w moim odczuciu zdrowsze. Praca w teatrze wiąże się z próbami wznowieniowymi, a ja nie przepadam za tymi powrotami.

**Powiedz jeszcze kilka słów o pracy z Bartkiem Blaschke.**

Praca nad filmem to był kawałek mojego życia i Bartek stał się przewodnikiem w tej podróży. Gdyby ktoś przed tym filmem zapytał mnie z jakim reżyserem chciałbym pracować, nigdy nie wymieniałbym Bartka, bo zwyczajnie go nie znałem. To doświadczenie daje mi przekonanie, że najbardziej wartościowe spotkania to te, na które nie czekamy. To jest niesamowite pracować z tak wrażliwym, czujnym i otwartym na aktora reżyserem.

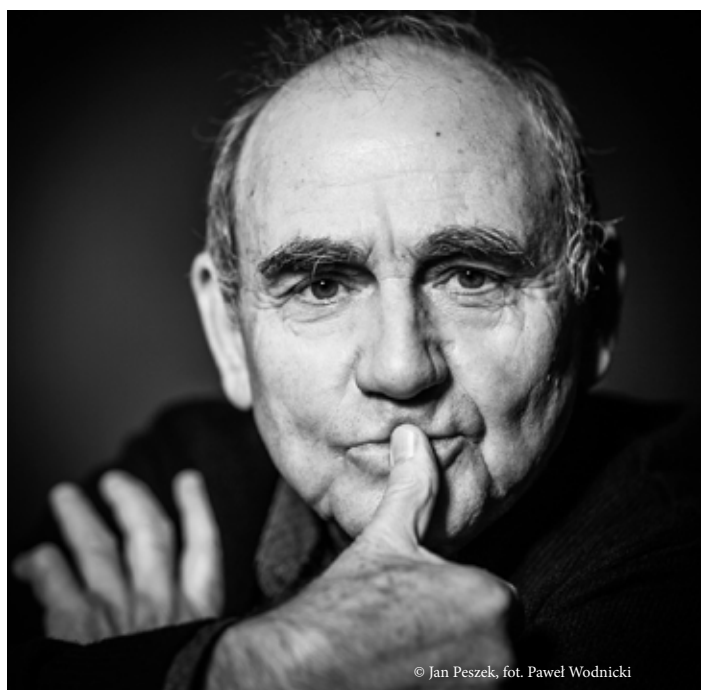
## Ta chwila się nie powtórzy

Podczas Festiwalu obejrzeliliśmy wiele wybitnych ról filmowych Jana Peszka, jednak aktor nigdy nie ukrywał, że to właśnie teatr odgrywa w jego życiu szczególną rolę. Dlatego już dziś na zamku zobaczymy popis warsztatu aktorskiego Peszka w spektaklu „Scenariusz dla nie istniejącego, lecz możliwego aktora instrumentalnego”.

Monodram został napisany w 1963 r. przez Bogusława Schaeffera, który już wtedy wiedział, że wykona go właśnie Jan Peszek. Jest to monolog o sztuce i jej miejscu w świecie, w którym żart przenika się z krytycznym spojrzeniem na współczesną sztukę i twórców. Choć Peszek gra monodram od 1967 roku, wykonanie nigdy nie wygląda tak samo.

*W trakcie prób tekst ulegał wielokrotnym zmianom i przeróbkom, sam zaś spektakl nigdy nie stał się seriajną dokładną powtórką z poprzednich wykonania. Wystarczy porównać oryginalny tekst monodramu opublikowany w wyborze sztuk Schaeffera z tekstem scenariusza, którym posługuje się Peszek, grając przedstawienie – czytamy w Encyklopedii Teatru Polskiego.*

Natalia Oumedjebeur



© Jan Peszek, fot. Paweł Wodnicki

**„Scenariusz dla nie istniejącego lecz możliwego aktora instrumentalnego”, reż. Jan Peszek, Kino na Zamku, 05.08, godz. 21:00.**



## Tu jest jakby koncertowo

**Siódmy dzień Festiwalu stać będzie pod znakiem występów muzycznych. Zapraszamy na oba brzegi na aż trzy koncerty, z których każdy to inny styl muzyczny, atmosfera i energia. Dzisiejszego wieczoru wszyscy znajdą coś dla siebie.**

W Trzecim Księżycu na Małym Rynku o godz. 19:30 zagra duet ekscentryczny – „Bielas i Mechu”, czyli Jacek Bieleński i Tomasz Wojciechowski. Pierwszy z nich to ikona miasta Łodzi i prawdziwy człowiek renesansu – poeta, tekściarz, kompozytor, prozaik, scenarzysta filmowy i aktor. Druga połowa duetu, czyli gitarzysta Tomek „Mechu” Wojciechowski jest kompozytorem i instrumentalistą. Ścieżkę dźwiękową jego autorstwa mogliśmy usłyszeć w pierwszym

filmie Smarzowskiego – „Małżowina”. Muzyka duetu to połączenie bezkompromisowych tekstów i pełnego pasji brzmienia.

O godz. 19:00 w klimatycznym otoczeniu Zamku w Janowcu usłyszymy niepowtarzalny głos jazzowej wokalistki Ewy Bem. Nazywana Damą Polskiego Jazzu wokalistka, nagrała 15 albumów i zagrała setki koncertów w Polsce i zagranicą. W ramach Festiwalu Jazznowiec z Ewą Bem wystąpią muzycy znani nie tylko miłośnikom jazzu. NIEBØ tworzą wokaliści Aga Ozon i Adrian Kieroński. Duet gra indie pop, który łączy akustyczne i elektroniczne brzmienie. W 2021 r. ukazała się ich debiutancka płyta „Olimp”. Aga i Adrian dali się już poznać lubelskiej publiczności m.in. supportując Darię Zawiałow na Lublin Youth Festival. Teraz pokażą kawałek Niebã w kazimierskiej Piekarni Sarzyńskich o godz. 20:30.

**Natalia Oumedjebeur**



## Skok w dorosłość

**O trudnych relacjach rodzinnych w „Bratach”, czarno-białym obrazie w hipopowym rytmie, opowiada reżyser Marcin Filipowicz.**

Filip i Bartek to niegdyś oddani sobie bracia. Teraz muszą zmierzyć się z najcięższą startą. Po śmierci matki bracia coraz bardziej oddalają się od siebie. Filip, choć jest u progu dorosłości, nadal prześiaduje głównie z kolegami, dniami i nocami jeździ na deskorolce, żyjąc w cieniu starszego brata. Jednak to właśnie Bartek wprowadzi go w fascynujący świat dorosłych. Melancholijna historia w rytmie ulicznego rapu opowiada o rodzinnych relacjach i radzeniu sobie z traumą, kiedy życie nie chce się zatrzymać. Marcin Filipowicz z pomocą Studia Munka obrazuje młodą generację w obliczu tragedii i pędzącego świata. W głównych rolach Hubert Miłkowski, Sebastian Dela, Marta Stalmierska i Cezary Łukaszewicz.

Tuż po seansie odbędzie się spotkanie z twórcami w Sali Bursztynowej. Gorąco zapraszamy!

**Magdalena Suchocka**

„Braty”, reż. Marcin Filipowicz, Kino Lubelskie, 5.08, godz. 13:30.

# BURSZTYN

POLSKI SER  
DŁUGODOJRZEWAJĄCY

—  
NIEZMIENNA RECEPTURA OD

— 20 LAT —



**BURSZTYNOWA**  
— BISTRO • SERY • WINA —

Warszawa  
ul. Nowy Świat 37

Zapraszamy do BURSZTYNOWEJ - jedynej serowej restauracji w Warszawie!

To miejsce stworzone przez Spółdzielczą Mleczarnię SPOMLEK,  
by inspirować smakiem i tradycją polskich serów długodojrzewających

**BURSZTYN • SZAFIR • RUBIN**





# Tacy sami inni ludzie

**Wielkie miasto i zagubieni ludzie, którzy próbują odnaleźć się w chaotycznej rzeczywistości. Dobrze znamy te realia zobrazowane w „Innych ludziach” – nie tylko z opowiadań.**

Reżyserka Aleksandra Terpińska nie mogła wymarzyć sobie lepszego debiutu reżyserskiego: cztery Złote Lwy dla filmu to prawdziwy powód do dumy. Wcześniej uznaniem widzów cieszyła się również inscenizowana książka Doroty Masłowskiej na deskach TR Warszawa. Teraz przyszedł czas na ekranizację. Kamil (w tej roli Jacek Beler) nie ma perspektyw, handluje narkotykami, a w wolnych chwilach tworzy muzykę. Przytlacza go rutyna każdego kolejnego dnia, tak samo jak Dorotę (Sonia Bohosiewicz), 40-letnią nieszczęśliwą mężatkę, która wspomaga się ogromnymi dawkami antydepresantów. Wszyscy szukają szczęścia, chcą uwolnić się od otaczającej ich szarej, powtarzającej się rzeczywistości, bez szans na lepsze czasy. W roli zbuntowanej córki zobaczymy Zuzannę Bernat, dziewczynę Kamila zagrała Magdalena Kolesnik, a jego matkę Beata Kawka. „Inni ludzie” mogą być nam bliżsi niż przypuszczamy.

Magdalena Suchocka



„Inni ludzie”, reż. Aleksandra Terpińska, Kino Lubelskie, 5.08, godz. 15:30.

# Film, który przytuła

**Sala Bursztynowa ponownie stała się świadkiem wzruszeń, dyskusji na ważne tematy społeczne i ciekawej rozmowy o współczesnym kinie, a to wszystko za sprawą spotkania z twórcami filmu „Słoń”.**

Gośćmi prowadzących – Grażyny Torbickiej i Macieja Jaszczynskiego – byli reżyser Kamil Krawczycki oraz aktorzy – Ewa Skibińska, Jan Hryniewicz i Paweł Tomaszewski. „Słoń” to opowieść o pochodzącym z niewielkiej miejscowości na Podhalu Bartku, który zakochuje się w Dawidzie. Pierwsza miłość odkryje przed nim nowy świat, ale równocześnie wystawia na próbę jego relację z matką. *Kiedy zdecydowałem, że chcę zostać reżyserem i zrobić film pełnometrażowy, wiedziałem, że to będzie queerowa historia. Sam jestem gejem i jest to temat mi bliski. Poza tym widziałem wówczas brak filmów o tej tematyce – odpowiedział reżyser* zapytany o impuls do pokazania tej właśnie historii. Dodał też, że brakuje mu filmów które reprezentowałyby środowisko LGBT w sposób pozytywny. *Zwykle bohater źle kończył albo miał dramatyczne doświadczenia. Oglądając te filmy jako szukający swojej tożsamości gej, czułem się zalamany.* Grażyna Torbicka zauważyła, że nie jest to tylko i wyłącznie kino queerowe, ale też opowieść o uczuciach, rodzinie i tolerancji. *Ten film jest uniwersalny i to jest jego największym atutem – zgodził się Kamil Krawczycki.* Twórcy opowiedzieli też o inspiracji prawdziwym życiem w kreowaniu postaci na ekranie. *Często grając matki, posiłkuję się swoją własną mamą. Ona dostarcza mi inspiracji – wyznała Ewa Skibińska.* Publiczność często włączała się do dyskusji, nie tylko z pytaniami, ale też podziękowaniami za film i historię, które ją otuliły.

Natalia Oumedjebeur

Gorąco zapraszamy do Sali Bursztynowej na spotkania z twórcami po projekcjach filmów:  
 „Piosenki o miłości”, godz. 13:15;  
 „Braty”, godz. 15:15;  
 „Inni ludzie”, godz. 17:30.

# Subtelnie miłosny, przerażająco szczery

**Czarno-biało kraina czarów Habowskiego to prosta historia miłości niemożliwej. Spoiwem dla uczucia staje się muzyka, jednak zachwył to za mało, by móc budować relacje.**

Różnice pomiędzy bohaterami doprowadzają do sytuacji o przesywającej prawdopodobności. W głównej roli wokalistka – Justyna Święś – wprowadza bezwstydnie nieporadną szczerość. Towarzyszą jej wybitne kreacje Tomasza Włosoka i Andrzeja Grabowskiego. „Piosenki o miłości” to historia o uczuciach, wyraźnie podkreślająca banalność życia.

Maja Kowalska

„Piosenki o miłości”, reż. Tomasz Habowski, Kino Lubelskie, 5.08 godz. 11:30.



# Szkoła musi być partnerska

Wojciech Marczewski, Karol Pałka i Jaśmina Wójcik opowiadali w Sali Bursztynowej o tym, jak to jest tworzyć w artystycznej placówce edukacyjnej.

Na Festiwalu mogliśmy i nadal możemy oglądać liczne produkcje Wajda School m.in. „Bukolikę”, „Symfonię Fabryki Ursus”. Szkoła działająca od dwudziestu lat wspiera młodych, odważnych twórców. *Chcemy się oderwać jak najdalej od polskiego szkolnictwa, które polega na tym, że to nauczyciel jest mądry, a uczeń jest głupi* mówi Marczewski. W Szkole, gdzie każdy wykładowca i uczeń są sobie równi, uczyli się również Karol Pałka i Jaśmina Wójcik. Reżyserzy mówili o swoich nietypowych metodach pracy przy filmach dokumentalnych. Wójcik opowiadała o pracownikach dawnej fabryki Ursus i muzyce, którą użyła do ożywienia historii. Z kolei autor filmu „Bukolika” nie tylko wyjaśnił sam tytuł oznaczający przypowieść, lecz także powiedział dlaczego taki portret polskiej prowincji go zainteresował. Oba świetne projekty nie powstałyby gdyby nie merytoryczna i produkcyjna pomoc Wajda School i jej pracowników.

Wieczorem odbyło się również spotkanie z Wojciechem Marczewskim i Dominikiem Jankowskim wokół ich książki „Świat przyspiesza, ja zwalniam”.

Magdalena Suchocka



**20 WAJDA  
LAT SCHOOL**  
**POMAGAMY MŁODYM  
TWÓRCOM ROBIĆ FILMY**

#### SPONSOR TYTULARNY



#### PARTNER GENERALNY



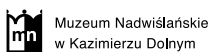
#### PARTNER STRATEGICZNY



#### SPONSORZY



#### PARTNERZY



#### PARTNERZY TECHNOLOGICZNI



#### PATRONI MEDIALNI



www.dwabrzezi.pl  
FB: Festiwal Dwa Brzezi